

BIEBRZAŃSKI RAJD UŁAŃSKI



www.brum.wirtualnie.info

GMINA JAŚWIŁY

Jeśli droga zawiedzie Ciebie do Jaświlańskiej Ziemi - koniecznie musisz poznać jej uroki.

Wpadniesz tu być może na krótką chwilę, ale wierzymy, że zostaniesz u nas na dłużej... Na pewno będziesz wracał i opowiesz znajomym, jakich wrażeń dostarczył Ci pobyt w samym sercu Bagien Biebrzańskich.

Wybierz zatem nasz Gościu urokliwy szlak w centralnej części Doliny Biebrzy. Spotkasz tam wieś Dolistowo - miejscowość, o której wie już wielu amatorów natury w nieskażonej postaci. W dolistowskim rynku zaskoczy Cię perła

Dziękujemy za wsparcie organizacji Pikniku Pamięci, Firmom: BIESIADA Kumiała, Piekarnia REVMOD, Piekarnia SOBIESKI, ROLTRANS KWJ Czerep, ZIEMOWIT Mońki, MENTOR L. Twarowski, EvArch, AGRO-HURT Mońki, Drukarnia ARES, Sklep KAJA SPORT, oraz Biebrzańskiemu Parkowi Narodowemu, Andrzejowi Raś, Januszowi Rutkowskiemu, Leszkowi Kuprel, Tomaszowi Szypcio, Ryszardowi Sokołowskiemu, Dawidowi Drahejm, Agnieszce Łabanowskiej, Mirosławowi Kobeszko, Tadeuszowi Daniłko, Henrykowi Tekień, DJ Eliot i Arkadiuszowi Studniarkowi.

Organizatorzy Biebrzańskiego Pikniku Pamięci: Gazeta Wiadomości Lokalne i Wójt Gminy Jaświły

im. rtm. Moczulskiego

architektury sakralnej, pamiętająca osiedlenie czasy Jaćwingów. Obok zobaczysz plażę i spojrzysz pierwszy raz na Biebrzę - z pierwszego oszołomienia w zachwyt wprowadzi Ciebie widok z mostu na bezkresne Bagna Biebrzańskie i menadrującą w szuwarach rzekę.

Spojrzyj w górę, gdzie orle zastępy spoglądają władczo na swoje dzikie rewiry, posłuchaj jak plusk rzeki przerywają nieznane odgłosy - może zobaczysz bataliona, herbowego ptaka Biebrzańskiego Parku Narodowego, usłyszysz żurawi klangor i zadziwisz się kwileniem z każdej kępy moczarów.

Pojedź zwirowym traktem wzdłuż Biebrzy - ona poprowadzi Cię swoimi meandrami aż po horyzont. Tam poczujesz dzikość natury wszystkimi zmysłami. A jak bóbr zapluszcze łopaciastym ogonem i łosć wyjdzie na szlak - nie sądz, że są to moczarowe zwidy...

Życzliwi ludzie ugospczą Cię w swoich domach, gdzie oprócz kwilenia ptaków i soczystej zieleni sadów nie dopadną Cię żadne inne odgłosy cywilizacji.

Dostaniesz strawę, jakiej nie smakowałeś nigdzie indziej - miód z nierozpoznanych ziół i ser z zapachem łąk. Twój przewodnik zaprowadzą, zawiozą dorożką, popłyną z Tobą łódką - tam gdzie ślad stopy ludzkiej jest rzadziej spotykany, aniżeli tropy łosi, jeleni, dzików i odciski wilczych łap...

www.jaswily.pl

BIEBRZAŃSKI PIKNIK PAMIĘCI

Dolistowo n/Biebrzą - 31 sierpnia 2013



Wiktor Maciej Moczulski (1900 - 1939), syn Juliana i Franciszki z domu Jerzykiewicz, urodził się 4 lutego 1900 w Bielsku Podlaskim.

Od 1 kwietnia 1918 r. do 10 listopada 1918 r. pełnił służbę w Legionach Polskich, a od 11 listopada 1918 r. w Wojsku Polskim - w następujących jednostkach: 2 Pułk Ułanów, Wojskowa Szkoła Gazowa, Szkoła Podchorążych Piechoty - Warszawa, Centrum Wyszczepienia Kawalerii - Grudziądz, 3 Pułk Strzelców Konnych, 10 Pułk Strzelców Konnych, Szkoła Podchorążych Kawalerii - Lwów, Korpus Ochrony Pogranicza, 9 Pułk Strzelców Konnych, Szkoła Podchorążych Piechoty - Komorowo k/Ostrowi Mazowieckiej.

21 lipca 1931 r. zawarł związek małżeński z Michaliną Filipówną z Bielska Podlaskiego.

W lipcu 1939 r., w Szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie, był dowódcą szwadronu luzaków - w stopniu rotmistrza.

Po wybuchu II wojny światowej, 15 września 1939 r. nastąpił wymarsz Brygady Kawalerii z Wołkowyska. Wraz z nią wyruszył rtm Wiktor Moczulski ze swym 110 rezerwowym pułkiem ułanów, pod dowództwem ppłk Jerzego Dąbrowskiego. Początkowo kierowano się w kierunku Wilna.

Po 17 września zmieniono kierunek marszu na Grodno i dalej na północ ku granicy litewskiej. W rejonie Grodna dowódca brygady przekazał dowódcę pułków rozkaz generała Przeździeckiego dotyczący przekroczenia granicy litewskiej, złożenia broni i ewentualnego przedostania się na zachód.

Dowództwo 110 pułku zdecydowało, że nie złożą broni i udadzą się do Puszczy Augustowskiej z zamiarem kontynuowania walki.

22 września pułk zatrzymał się na postój w miejscowości Podmacharce.

Na ubezpieczenie w kierunku szosy wysłany został 3 szwadron pod dowództwem rotmistrza Moczulskiego. 25 września w okolicach Dolistowa



szwadron Moczulskiego został zaatakowany przez kolumnę pancerną wojsk sowieckich.

W trakcie tej potyczki, w godzinach popołudniowych (ok. godz. 15) tego dnia, rotmistrz Moczulski zginął od kuli nieprzyjaciela - ok. 30 m od mostu w Dolistowie.

11 listopada 2004 r. przy kościele parafialnym w Dolistowie została uroczystie odsłonięta pamiątkowa tablica poświęcona rotmistrzowi Moczulskiemu.

Pamiętajmy o wszystkich, dla których nasza ziemia była miłością i pasją... Którzy poświęcili się budowaniu jej pomyślności i opiewaniu jej piękna, a kiedy było trzeba - nie zawahali się oddać za nią życia...

Organizatorzy Biebrzańskiego Pikniku Pamięci

Wiktor Maciej Moczulski (ur. 4 lutego 1900 w Bielsku Podlaskim) - rotmistrz kawalerii, d-ca 3 szwadronu 110 Rezerwowego Pułku Ułanów

110 Zapasowy Pułk Ułanów formował się po 4 września 1939 r. w Wołkowysku z nadwyżek 3 Pułku Strzelców Konnych im. S. Czarnieckiego, który 4 września odszedł do Suwalskiej Brygady Kawalerii.

Prawdopodobnie 12 września Pułk osiągnął stan etatowy, a 14 września został włączony w skład Rezerwowej Brygady Kawalerii "Wołkowysk" pod dowództwem płk. Edmunda Heldut-Tarnasiewicza.

Pułk spełniał zadanie straży przedniej Brygady, tłumiąc komunistyczne rozruchy i dywersje we wsiach i miasteczkach na trasie przemarszu.

W rejonie Grodna jednostka odłączyła się od reszty Brygady, przeprawiając się w nocy z 20 na 21 września na zachodni brzeg Niemna - w rejonie miejscowości Hoża i kierując się w stronę Puszczy Augustowskiej.

22 września pułk zatrzymał się na odpoczynek w Podchamarcach i Małowistem. Wówczas część oficerów na czele z rtm. Napoleonem Kostaneckim i ppor. Janem Magrowiczem zgłosiła się do ppłk. J. Dąbrowskiego z propozycją przejścia na Litwę lub rozwiązania oddziału i otrzymała na to zgodę.

Do Pułku dołączyła grupa złożona z kilku oficerów i podoficerów ze 102 Rezerwowego Pułku Ułanów na czele z rtm. Stanisławem Sołtykiewiczem, którzy zawrócili znad granicy litewskiej, aby kontynuować walkę. Podjęto decyzję o marszu na pomoc oblężonej Warszawie i ruszono na południe - do Biebrzy.

Przebijający się z okolic Sejna w kierunku brońcej się Warszawy 110 Zapasowy Pułk Ułanów Wołkowyskich został, w okolicach Lipska, zmuszony do rezygnacji z poruszania się po drogach głównych, którymi poruszało się wojsko sowieckie - zdążające w kierunku Twierdzy Osowiec. Drogi od strony zachodniej były zajęte przez przemieszczające się oddziały niemieckie.

Nie mając innego wyjścia, ppłk Dąbrowski maszerował z oddziałem drogami podrzędnymi - prawą stroną Biebrzy. Kolejnym przystankiem na drodze polskiego wojska miała być miejscowość Dolistowo.

W czasie odpoczynku pod wsią Mogielnica dowódca wezwał do siebie Stanisława Szumskiego - żołnierza pochodzącego z Dolistowa i polecił mu, żeby się udał do osady w celu sprawdzenia możliwości przeprawy na lewy brzeg Biebrzy.

Podczas rozmowy z pułkownikiem, Szumski poznał dowództwo zgrupowania (pułku) tzn. rot-

mistrza Wiktora Moczulskiego i majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Oddział ruszył w kierunku Dolistowa, a Szumski z oficerami ruszyli przodem w celu rozpoznania terenu. W miejscowości Jasionowo dokonali oni oględzin kilku domów mieszkalnych szukając dogodnych warunków na izbę chorych. Zakupili także woła u miejscowego gospodarza - na potrzeby wojskowej kuchni polowej.

Po przybyciu do Dolistowa Szumski skontaktował swych zwierzchników z kierownikiem szkoły Antonim Jaworskim kapitanem rezerwy.

Zorganizowana została odprawa wojskowa w domu pana Klepackiego, podczas której wynikły rozbieżności dotyczące dalszych działań.

Pułkownik Dąbrowski uważał, że utrzymanie pułku jest ryzykowne i nie warto narażać ludzkiego życia, natomiast rotmistrz Moczulski i major Dobrzański twierdzili, że ich obowiązkiem jest walczyć dalej.

Wezwany po odprawie lekarz, stwierdził zły stan zdrowia pułkownika i zakazał mu dalszego marszu, jednocześnie zalecając dłuższy odpoczynek. Chorego dowódcę umieszczono w domu Stanisława Kolędy, znajdującym się na uboczu osady.

Dowodzący oddziałem rozpoczęli przygotowania do przeprawy przez Biebrzę, a następnie przez szosę Grodno - Osowiec. W międzyczasie wysłano dwóch zwiadowców: Stanisława Szumskiego i Mieczysława Janika w okolice Laskowca - w celu rozpoznania możliwości przemarszu wojsk i przeprawy przez Narew.

Po przybyciu do Dolistowa rozstawiono postunki z karabinami maszynowymi przy wszystkich drogach prowadzących od głównej szosy, a naprzeciw głównej drogi dojazdowej do Dolistowa, na prawym brzegu Biebrzy - ustawiono działo i stanowiska karabinów maszynowych. 25 września po południu 1939 roku - przy obchodzie stanowisk ogniowych, rotmistrz Moczulski - któremu towarzyszył Szumski - rozkazał obsłudze działu rozpoczęcie ostrzału, kiedy tylko zobaczą pojazdy wroga.

Po kilku minutach, gdy rotmistrz zbliżył się do kolejnego stanowiska z karabinem maszynowym, działo wystrzeliło do, zbliżającego się od szosy głównej, sowieckiego czołgu i 2 wozów opancerzonych. Rotmistrz wydał rozkaz strzelania stanowiskom z bronią maszynową.

Działo zdążyło wystrzelić trzy razy. Pierwszy pocisk wylądował aż za drogą, którą maszerowało sowieckie wojsko, obok zabudowań pana Kłozy,

drugi trafił w zbliżający się czołg uszkadzając gąsienice, trzeci uderzył w dom pana Sikory.

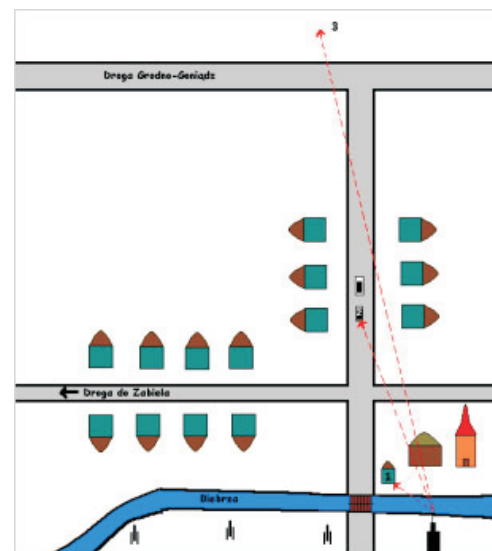
Następnych strzałów nie oddano, gdyż towarzyszący czołgowi wóz pancerny sforsował rzekę i przejął działo. W czasie strzelaniny rotmistrz Moczulski skrył się z jednym z żołnierzy za stogiem siana w odległości 200 metrów od stanowiska karabinu maszynowego.

Nie było to najlepsze miejsce do kierowania walką, więc rotmistrz zdecydował się na przejście w kierunku znajdującego się o kilka metrów rowu. W momencie, gdy tylko wychylił się zza stogu siana, padł strzał - trafiając go w głowę.

Widząc z bliska całą sytuację - towarzyszący mu żołnierz zaczął czołgać się od rzeki, w kierunku pobliskiego wzniesienia. Po kilkudziesięciu metrach czołgania usłyszał kolejne strzały, które dosięgły go - raniąc obie ręce i lewą nogę. Po kilkunastu minutach zapanowała cisza.

Wtedy zauważył, jak sowieci ładują na samochód karabin maszynowy wraz z jego obsługą. Po pół godzinie sowieckiego wojska nie było już w Dolistowie.

Na miejsce potyczki przybyli furmanką dwaj podchorążowie i major Dobrzański. Zabrali ciało zabitego rotmistrza i przekazali je do pochowania strażnikowi służą w Dębowie. Następnie udano się



Próba rekonstrukcji potyczki w Dolistowie.

Legenda: 1 - pierwszy armatni strzał w dom p. Sikory, 2 - drugi strzał w sowiecki czołg, 3 - trzeci strzał za drogą Grodno - Geniady obok zabudowań p. Kłozy.

do miejscowości Jaminy, gdzie 26 września, w obecności kilku osób i księdza Stanisława Dąbka, pochowano potajemnie rtm. Moczulskiego na miejscowym cmentarzu.

Z polskiego oddziału zostało kilkudziesięciu żołnierzy, w większości podoficerów i podchorążych. Jeszcze tego samego dnia późnym popołudniem ze wsi Kopytkowo nadeszło kilkudziesięciu polskich żołnierzy. Na wspólnej zbiórce polskiego oddziału major Dobrzański zaproponował nowo przybyłym przyłączenie się do jego wojska. Zaproponował, żeby wystąpiło 30 ochotników. Chętnych było znacznie więcej, ale "Hubal" nie mógł wziąć większej grupy, gdyż ograniczyłoby to możliwości swobodnego poruszania się oddziału. Część żołnierzy udała się więc w kierunku wsi Dębowo i Mogielnica, pozostali zakwaterowali się z majorem we wsi Kopytkowo. "Hubal" oznajmił wojsku, że ruszają dalej na zachód, jak tylko przejdą wojska sowieckie.

Następnie udał się do Dolistowa na spotkanie z pułkownikiem Dąbrowskim, którego poinformował, że udaje się ze swoim oddziałem w kieleckie lasy i tam będzie próbował przetrwać do czasu wyzwolenia kraju.

Wezwanym przez Hubala podchorążym Stankiewiczowi i Szumskiemu oznajmiono, że zostaje powołana organizacja konspiracyjna. Major Dobrzański opracował tekst przysięgi: „Przysięgam Bogu i Ojczyźnie, że będę walczył o zachowanie jej wolności do ostatniej kropli krwi z każdym wrogiem, który narusza jej granice i zagraża wolności narodu. Będę przestrzegał tajemnicy organizacji oraz posłuszeństwa jej dowództwu, wierząc, że walka w oddziałach PAW przyniesie wolność Ojczyźnie. Tak mi dopomóż Boże”.

Pierwszy złożył przysięgę Stanisław Szumski, po nim Stanisław Kolendo i Stankiewicz. Na dowódcę organizacji "Hubal" wyznaczył Stankiewicz, zastępcą został Szumski. Przed swym wymarszem major Dobrzański przekazał podchorążemu Stankiewiczowi mapę sztabową, na której oznaczono miejsca ukrycia broni, amunicji, granatów, mundurów, butów, koców i sprzętu łączności. 26 września oddział "Hubala" opuścił okolice Dolistowa.

29 września gdy tylko polepszył się stan zdrowia pułkownika Dąbrowskiego, wyruszył on wraz z garstką ułanów przebranych w cywilne ubrania poprzez Tajno Podjeziorne, przez Kopiec i Sosnowo w kierunku Litwy. Zamysłem pułkownika było przedostanie się do Francji. Niestety na Litwie został aresztowany i prawdopodobnie zginął w Katyniu.

Arkadiusz Studniarek